

W nierównym jarzmie

„Nie ciągnijcie nierównego jarzma z niewiernymi; bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością albo co za społeczność światłości z ciemnością? A co za zgoda Chrystusa z Beliałem? Albo co za dział wiernemu z niewiernym? I co za zgoda kościoła Bożego z bałwanami? Albowiemeście wy kościołem Boga żywego... Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich, odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan Wszechmogący” (2 Kor. 6:14-18).

To przykazanie, ażeby nie ciągnąć nierównego jarzma z niewiernymi, jest często cytowane w sprawie kojarzenia się małżeństw i jest właściwie stosowane, ponieważ to jest ogólna zasada, która może być użyta w różnych sprawach. Apostoł jednak w tym miejscu nie stosuje tego tekstu do związków małżeńskich, lecz do przyjaźni i społeczności, jaka powinna łączyć lud Boży, a która nie może być udziałem wierzącego z niewierzącym. Paweł Apostoł w tym i w poprzednich rozdziałach traktuje o nauce Chrystusowej. Opowiada tam Ewangelię o odkupieniu i zmartwychwstaniu, i o przywileju, jak można się stać Nowym Stworzeniem w Chrystusie, pokazuje zarazem, że wiarą przyjąwszy tę Ewangelię, staliśmy się przedstawicielami Chrystusowymi i współpracownikami z Nim, ogłaszając tę Ewangelię innym, a jako tacy powinniśmy być wierni w tym, co nam powierzono i pod żadnym względem nie powinniśmy mieszać prawdy z błędem. Lecz to nie znaczy, ażeby święci mieli być dla niewiernych ordynarnymi lub nieprzyjacielskimi, przeciwnie, mają być uprzejmi dla wszystkich ludzi, dla wdzięcznych i niewdzięcznych, dla wierzących i niewierzących (Łuk. 6:35; Gal. 6:10); lecz to ma znaczyć, iż nie powinni zawierać przyjaźni ani mieć z nimi ścisłej łączności i społeczności.

Ciągnąć jarzmo z kimś, znaczy coś więcej aniżeli zwykła przyjaźń i grzeczność jeden dla drugiego. Oznacza to ścisłą przyjaźń, zażyłość, towarzystwo i społeczność ducha. Jeżeli dwóch jest zaprzężonych do jednego jarzma, to rzecz naturalna, że muszą razem postępować, a jeżeli nie mogą się zgodzić, by jednomyślnie chodzić w tym jarzmie, to w rezultacie jarzmo się rozerwie, czy to literalne, czy też jarzmo przyjaźni. Przyjaźń jest czymś więcej niż zwykła grzeczność i nie może istnieć jako taka bez pewnego związku, spójni. Między wierzącymi chrześcijanami społeczność lub przyjaźń nie może być inna, jak wspólnej wiary i nadziei. Człowiek wierzący wyrzekł się świata i jego powabów, utracił jego ducha, w zamian czego przyjął ducha Chrys-

tusowego ze wszystkimi jego niebiańskimi aspiracjami i nadzieją. Zatem, jeżeli on będzie wiernym swemu wyznaniu, w takim razie te wszystkie ziemskie związki przyjaźni i społeczności nie mogą stanowić dla niego rzeczywistej przyjaźni, a więc nie może zaprząć się z takim, który jest światowym. Wierzący także wyrzekł się próżnych filozofii, ludzkich wynalazków i przyjął dla siebie za drogowskaz Słowo Boże nieomyłnej Prawdy, w której też znalazł dla siebie upodobanie. Przeto, jeżeli prawdziwie jest wierzącym, wtedy nie może on znaleźć upodobania w różnych naukach ludzkich, ani nie mogą być dla niego przedmiotem ścisłej i zażyłej przyjaźni, ani nie będzie sympatyzował z takimi, którzy je wyznają. Co więcej, jego zasada, jako przedstawiciela sprawy Chrystusowej (2 Kor. 5:20) nie tylko nie pozwala na społeczność i przyjaźń z takimi, co podobne nauki wyznają, ale owszem – obowiązkiem jego jest strofować je, występując w obronie wiary, raz świętym podanej przez naszego Pana i apostołów.

Dlatego apostoł Paweł zapytuje: „Co za społeczność sprawiedliwości z nieprawością?” Żadna. Człowiek, który postępuje sprawiedliwie, nie może pochwalić ani się zgodzić na nic takiego, co jest niesprawiedliwością; te rzeczy nie mogą iść w parze ani mogą się zaprząć pod jedno lub drugie jarzmo, w naturalny sposób każde ciągnie w swoją stronę i nic ich nic trzyma. „Albo co za społeczność światłości z ciemnością?” Czy światło naturalne może być razem z ciemnością? Nie może. Tak podobnie, gdy kto posiada w swym sercu światło Prawdy, nie może mieć żadnej sympatii ani społeczności z błędem i ciemnością. Są to siły, które się nawzajem przyciągają lub odpychają, one się nie mogą złączyć ze sobą, złąć w jedno. Gdy panuje ciemność, a przyjdzie światłość, ciemność ustępuje i nie może tam być łączności jednego z drugim, lecz gdy ciemność występuje i sprzeciwia się światłości i nie dozwala jej dostępu, starając się ją ośwładnąć, wówczas nie mogą być razem – światłość ustępuje, a panuje ciemność.

Albo „co za zgoda Chrystusa – prawdziwego Kościoła, Ciała Chrystusowego (z Beliałem), którzy mówią: 'służmy innym bogom' (zob. 5 Mojż. 13:13)?” Tacy, co się zgadzają na taką propozycję i mają z takimi przyjaźń, dowodzą, że nie posiadają ducha Chrystusowego i nie są Jego, bez względu na to, jak głośno o sobie mówią, czym oni są. „A co za dział wiernego z niewiernym?” Czy może być między nimi jakaś społeczność ducha? „A co za zgoda kościoła Bożego z bałwanami?” Czy może duch Boży i duch bałwochwalstwa (miłość świata) przebywać w jednym sercu? Bóg nie zgodzi się nigdy, aby w Jego świątyni miało się znajdować inne bóstwo. Musimy się wyłącznie Jemu poświę-



cić, inaczej nie możemy się Jemu podobać. Z tego powodu wszelkie inne bóstwa muszą być usunięte z naszych serc, sam Chrystus ma je wypełnić, a jedynie Jemu wierni i prawdziwi mogą być naszymi towarzyszami.

„Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan Wszechmogący.”

Jak jasne i stanowcze jest to przykazanie i jak wzniosła jest obietnica dla posłusznych! Każde słowo tego przykazania ma swoje znaczenie:

Pierwszy wyraz – „Przeto” – odwołuje się do poprzednich argumentów, a mianowicie, że niemożliwym jest służyć dwóm panom albo posiadać ducha Chrystusowego, a jednocześnie mieć społeczność z przeciwnikami Chrystusowymi, bo musimy wybrać jedno z dwojga: być Jemu wiernymi lub wcale do Niego nie należeć. „Przeto wynijdźcie z pośrodku nich (spośród nieprzyjaciół Chrystusowych, bądź tych, co Go wyznają, bądź tych, co tylko pozornie do Niego się przyznają, chociaż twierdzą, że przynoszą światło i prawdę, to jednak umiłowali raczej ciemność niż światłość, ponieważ serce ich nie jest we właściwym stanie, których postępowanie dowodzi, że nie miłują Pana ani Prawdy, a jedynie starają się sprowadzić wiernych z wąskiej drogi, którą im Bóg wskazał) i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie.”

Być odłączonym, to nie znaczy, ażeby być i żyć w przyjaźni lub mieć społeczność z jakiej bądź przyczyny. To znaczy, że musimy odsunąć się od wszystkiego, co jest nieczyste w sercu, a co się objawia przez ich nieposłuszeństwo Prawdzie, a tym samym są oni nieposłuszni Bogu. Odłączenie to powinno być jawne, tak że ci, od których się odłączyliśmy, powinni dobrze wiedzieć o przyczynie, jak również o naszej wierności i posłuszeństwie ku Bogu i Jego Prawdzie. W sprawie tej nie można być częściowym lub bagatelizować rzecz. Nie tylko powinniśmy być odłączeni duchem od nieprzyjaciół Chrystusowych, lecz nie powinniśmy się nawet dotykać nieczystego. Jak to na innym miejscu ap. Paweł mówi: „Takich się chroń”, by nie mieć z nimi nic do czynienia.

Pod tym warunkiem możemy jedynie otrzymać przyrzeczone od Boga obietnice – „A Ja was przyjmę i będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan Wszechmogący”. Tym sposobem mamy do wyboru: z jednej strony Boga i Jego Prawdę, z drugiej – nieprzyjaciół Bożych otwartych lub skrytych. Przykazanie więc brzmi: „Wybierz teraz, komu chcesz służyć”. Tu nie można być neutralnym albo zachować połowiczną zgodę; taki nie może ocenić obietnicy danej od Boga: „A Ja was przyjmę”.

Tylko tacy, co posiadają ducha światowego, a nie Chrystusowego, uważają tego rodzaju separację – odłączenie – od tych, co żyją niepobożnie i odstąpili od Prawdy, za rzecz trudną do wykonania. Ktokolwiek jest wierny Bogu, nie może się zgodzić, ażeby utrzymywać przyjaźń i społeczność z takimi, co nie posiadają podobnego usposobienia i nie są wiernymi Bogu. Jakim by był naturalny wynik, gdyby mąż widział swoją żonę, która mu wyznaje swoją wierność i miłość, a jednocześnie jest towarzyszką lub przyjaciółką jego nieprzyjaciela, bądź otwartego, bądź skrytego? Lub odwrotnie, gdyby mąż miał upodobanie i trzymał towarzystwo z nieprzyjaciółką swojej żony lub gdy jest od niej źle traktowana? Czy nie powinniśmy w podobny sposób być wiernymi naszemu Panu i Niebieskieanu Ojcu i być również czuлыми i szybko rozpoznawać ducha, który się sprzeciwia i stara się podkopać i zniszczyć wiarę i posłuszeństwo wiernych Bogu? Czy prawdziwa przyjaźń nie odczuwa wyrządzonej krzywdy, jak i dobrego uczynku spełnionego naszemu przyjacielowi, jak gdyby to było uczynione nam samym? W podobny sposób zapatruje się na tę sprawę nasz Pan, jeżeli powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mat. 25:40). Podobnie mówi psalmista: „Izali tych, którzy cię w nienawiści mają Panie, nie mam w nienawiści? a ci, którzy przeciwko tobie powstają, iżż mi nie omierzyli? Główną nienawiścią nienawidzę ich, a mam ich za nieprzyjaciół” (Psalm 139:21,22).

Aby wyjść spośród nieczystych i odłączyć się od wszelkiego oszukania i ułudy, jak również od jawnych czynieli nieprawości, potrzeba niekiedy być zupełnie odosobnionym w świecie. Lecz kto jest wierny prawdziwie Bogu, będzie raczej wolał być sam odosobniony, lecz z Bogiem, aniżeli żyć w przyjaźni z takimi, co nie są Mu wiernymi. Nawet gdyby Pismo Św. nie mówiło nam nic w tym względzie, to dla człowieka pobożnego byłoby rzeczą zupełnie naturalną, postąpić sobie w ten sposób.

Zatem wszelkie oświadczenie się z miłością ku Bogu byłoby próżne, gdyby ktoś w tymże czasie przyjaźnił się z przeciwnikami Bożymi. Ich postęпки świadczą lepiej niż ich słowa. Jest także bezowocnym żądać od Boga pomocy, jeżeli On mówi: „Odłączcie się, a nieczystego się nie tykajcie”.

Słowo Boże w wielu miejscach bardzo wyraźnie i stanowczo przestrzega przed „złymi rozmowami”, które „psują dobre obyczaje” (I Kor. 15:33). Paweł apostoł przestrzega starszych zboru efeskiego i zapowiada, co stanie się między nimi, gdy mówi: „Pilnujcie samych siebie, wszelkiej trzody, w której was duch św. postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży, którego nabył przez własną krew; bo ja to wiem, że po nadejściu moim wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą po-



ciągnęli uczniów” (Dzieje Ap. 20:28-30). Juda w liście swoim również pisze: „Lecz wy najmils, pamiętajcie na słowa przepowiedziane od apostołów i Pana naszego Jezusa Chrystusa, iż wam powiadali, że w ostateczny czas będą naśmiewcy chodzący według swoich niepobożnych pożądliwości. Ci są, którzy się sami odłączają (od Prawdy i od jej ducha), bydlęcy (pożądający rzeczy ziemskich, zadawalający ambicje i pożądliwości starej natury), ducha Chrystusowego nie mający. Ale wy najmils, budujcie się w najświętszej wierze waszej i modląc się w duchu świętym (w duchu posłuszeństwa i poddania się Bogu) zachowajcie samych siebie w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa ku żywotowi wiecznemu” (Judy 1:17-21).

Tym sposobem mamy pokazane, aby strzec się nieprzyjaciół Prawdy i jest świętym obowiązkiem wszystkich wiernych, aby się mieli na baczności przeciwko takim i prędko umieli ich rozpoznać w postępowaniu z nimi, by naśladowcy Chrystusa mogli być zachowani. Paweł apostoł, mówiąc o tych rzeczach, z naciskiem zaznacza: „A proszę was bracia, abyście upatrywali tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciwko tej nauce, którejście się wy nauczyli i chrońcie się ich, albowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu, a przez łagodną mowę i pochlebstwo serca prostych zwodzą (tych, co się nie mają na baczności przeciw wciskaniu się błędu)” (Rzym. 16:27,18). Tenże apostoł znowu mówi: „A świeckim próżnomównościom czyni wstręt, albowiem postępują ku większej niepobożności” (2 Tym. 2:16).

Lecz ludzie niepobożni w tym złym dniu kompromisów i niewierności dla wiary „raz świętym podanej”, mówią: my nie jesteśmy w stanie tak ściśle przestrzegać tych przepisów; nie możemy rozpoznać ani przypuścić, jakim jest rzeczywisty charakter wilka w owczarni, jeżeli wilk odziany jest w owczą skórę; musimy przyjąć jego oświadczenie i wyznanie, pomimo że jego słowa i uczynki wskazują coś innego. My nie możemy się spodziewać, aby spośród zgromadzenia ludzi poświęconych mógł kto powstać, by strofować tego, co „podwraca prawdę” i stara się „pociągnąć za sobą uczniów”; my nie moglibyśmy się odważyć, by takich unikać albo wykazywać ich próżnomówność, gdyż to nie byłoby dowodem miłości.

W ostatnich czasach daje się wiele słyszeć pobłażliwości i tolerancji, jakoby to miało znamionować szersze poglądy, a tym sposobem daje możliwość przeciwnikom nauk Chrystusowych uprawiać ich dzieło. Taka pobłażli-

wość toleruje wszelkie wyznania wiary lub niewiary, nie robi różnicy między jedną religią a drugą i stawia na równi religię chrześcijańską z pogańską lub przeciwną chrześcijaństwu; zgadza się ze wszystkimi, życzy wszystkim powodzenia bez względu na to, co mówi Słowo Boże: „Wszelki, co przestępuje, a nie zostaje w nauce Chrystusowej, Boga nie ma; kto zostaje w nauce Chrystusowej, ten i Ojca, i Syna ma. Jeśli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom ani go pozdrawiajcie; albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego” (2 Jana 1:9-11).

Przestroga nie odnosi się do tych, co nigdy nie znali Prawdy, lecz każe się mieć na baczności przeciwko tym, co byli oświeceni Prawdą i radowali się z niej, a następnie od tej Prawdy się odwrócili; o takich apostoł Piotr mówi: „Ponieważ oni uszli plugastw świata przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a znowu się zaś niemi uwikławszy, zwyciężeni bywają, stały się ostateczne rzeczy ich gorsze niż pierwsze (stają się gorszymi od tych, co zawsze byli w świecie). Byłoby im lepiej nie uznać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od podanego im rozkazu świętego. Aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: pies wrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walenia się w błocie...” (2 Piotra 2:20-22). Dlaczego tak postępują? Dlatego, że pozostała w nich stara natura, a tylko potrzeba było sposobności i okoliczności, aby mogli pokazać, co w nich jest. Podobnie mówi o takich apostoł Jan: „Z nas wyszli, ale nie byli z nas”, ponieważ odstąpili od Prawdy i postępują przeciwnie; dlatego, że „nie byli z nas”, ponieważ stara zmysłowość i usposobienie w nich pozostały (I Jana 2:19).

Miłość i miłosierdzie okazywane nieprzyjaciółom krzyża Chrystusowego, tj. tym, co raz już byli oświeceni Prawdą i od niej się odwrócili – nie jest właściwego rodzaju miłością. Mamy dany rozkaz, ażeby „nie miłować świata ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości Ojcowskiej”, „a tać jest miłość, abyśmy chodzili według przykazań Jego” (I Jana 2:15; 2 Jana 1:6).

„A którzykolwiek według tego sznuru postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie na lud Boży izraelski” (Gal. 6:16).

Watch Tower
R-307 (1893 r.)
„Straż”